Rok IV. Czwartek dnia 22 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 267

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Nejtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Gruźlica jest chorobą zawodową.

Znany badacz gruźlicy, prof. W. Neumann z Wiednia, opublikował interesującą pracę, w której dowodzi, że gruźlica, pomimo swego zakaźnego podłoża, jest w istocie chorobą zawodową. Czasem związek pomiędzy gruźlicą i rodzajem pracy zawodowej występuje jasno, w innych wypadkach trudno jest uchwycić to zjawisko.

Najczęściej rola pracy zawodowej w powstawaniu gruźlicy polega aa ułatwieniu infekcji przez bezpośrednie zetknięcie się z materjałem zakaźnym. Tak np. bywa u rzeźników, którzy stykając się z narządami zwierżąt chorych na gruźlicę, bardzo często sami cierpią na gruźlicę skóry. Na to samo niebezpieczeństwo narażeni są handlarze bydła, oglądacze mięsa, weterynarze oraz lekarze i służba w instytutach anatomicznych. Za pośrednictwem skóry zwierząt chorych zarażają się nieraz handlarze skór, garbarze, szewcy i rymarze.

Kiedyindziej infekcja przebiega drogą powietrzną. Od ludzi chorych zarażają się lekarze i personel lekarski w przychodniach i sanatorjach gruźliczych, niektóre zawody, jak np. urzędnicy, kelnerzy, sprzedawcy, którzy stykają się z dużą liczbą osób, wśród nich także z ludźmi chorymi na gruźlicę. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że często nie oni sami, lecz rodzina, a zwłaszcza dzieci padają ofiarą tej infekcji zawodowej. Dzieje się to dlatego, że osoby dorosłe odznaczają się nieraz odpornością przeciwko gruźlicy, z łatwością jednak przenoszą na otoczenie prątki gruźlicy, które nabyły w czasie pracy zawodododowej

Do zawodów bardzo narażonych na infekcję gruźliczą należy służba domowa oraz robotnicy kanalizacyjni. Stykają się oni z wszelakiemi wydalinami i wydzielinami ludzi chorych.

W innych zawodach gruźlica też występuje najczęściej w tych zawodach, które osłabiają odporność człowieka przeciwko gruźlicy. Właściwie każdy człowiek w ciągu życia zakaża się gruźlicą, ale chorują na nią tylko ci ludzie, którzy są podatni.

Odporność przeciwko gruźlicy osłabia praca w pyle. Na tle t. zw. pylicy płuc przyjmują się infekcje, które normalnie nie wywołałyby choroby i przeszłyby bez śladu.

Znaczenia pylicy płuc w gruźlicy dowodzą badania amerykańskie. W Stanach Zjednoczonych zebrano dane, jak często chorują na gruźlicę ludzie narażeni na pył piaskowy. Do kategorji tej należą wszelakiego rodzaju górnicy, kamieniarze, hutnicy i metalowcy a w niektórych działach pracy robotnicy uliczni, betoniarze, szlifierzy, monterzy i t. d. W jaki sposób wpływa praca zawodowa na zdrowie, wskazuje porównanie śmiertelności na gruźlicę kobiet niepracujących i tych właśnie kategoryj robotników.

U kobiet najwyższa śmiertelność spowodu gruźlicy przypada na wiek od 20—24 lat, w późniejszym wieku maleje i znowu około 60—65 roku życia podnosi się. U robotników przemysłowych śmiertelność spowodu gruźlicy stale się podnosi wraz z wiekiem i liczbą przepracowanych lat i osiąga swój szczyt pomiędzy 45—64 rokiem życia. Wśród górników cynku i miedzi śmiertelność spowodu gruźlicy stanowi 50 procent wszystkich zgonów.

Oto nowy rzut oka na gruźlicę. Dowodzi to, że aby zwalczyć gruźlicę należy zacząć od zwalczania szkodliwości zawodowych, od uzdrowienia warunków pracy—a więc od higjeny pracy.

Akcja przeciw robotnikom cudzoziemskim we Francji zatacza coraz szersze kręgi.

PARYŻ Rada ministrów uchwaliła wczoraj projekt drakońskich ustaw przeciwko robotnikom - cudzoziemcom, zatrudnionym we Francji.

Projekt ten przewiduje: 1) zakaz wydawania nowych kart pracy cudzoziemcom, przybywającym do Francji; 2) ograniczenie do minimum odnawiania dawnych kart pracy robotników - cudzoziemców; 3) żadne przedsiębiorstwo, wykonujące zamówienia państwowe departamentalne lub komunalne, nie będzie mogło zatrudniać obcokrajowców; 4) w instytucjach prywatnych proporcja robotników cudzoziemców nie będzie mogła przekroczyć zasadniczej cyfry 10 proc. w stosunku do robotników Francuzów.

Projekt powyższy przedłożony zostanie niebawem Izbie posłów, gdzie zapewnione ma przyjęcie większością głosów.

Niemcy silniejsze obecnie, niż w r. 1914. Pięć miljonów ludzi gotowych do walki.

PARYŻ. Izba Deputowanych rozpoczęła obrady nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Sprawozdawca, dep. Archimbaud wskazał na zmniejszenie budżetu, preliminowanego z sumy 5,94 miljarda w r. bież. do wysokości 5,68 miljarda franków na rok 1935.

Pozatem w przemówieniu dep. Archimbaud'a były podane niektóre szczegóły o stanie zbrojeń niemieckich.

Tak wiec siły zbrojne Rzeszy przedstawiają się, jak następuje: Reichswehra 300.000, wyszkolona bojowo policja 100 tys. 80.000 członków bojówek hitlerowskich, razem 480.000 skoszarowanych ludzi.

Pozatem należy wziąć pod uwagę 300 tys. dobrze wyszkolonych rezerwistów, 400.000 młodszych rezerwistów i członków organizacyj hitlerowskich, 1.400 000 starszych rezerwistów, byłych żołnierzy wielkiej wojny, 200.000 członków organizacyj półwojskow., 2.500.000 szturmowców hitlerowskich, wreszcie 100.000 wyszkolonych kierowców samochodowych.

Ogółem więc na wiosnę roku 1935 Niemcy mogą wystawić siłę 5 i pół miljona uzbrojonych i wyszkolonych ludzi.

Liczba lotników, przygotowanych do ewentualnych działań wojennych wynosi od 4 do 5 tysięcy ludzi.

Deputowany Archimbaud zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że Niemby są obecnie znacznie silniejsze, niż w roku 1914.

Jaskinia hazardu zlikwidowana w Warszawie. Szulernia mieściła się w apartamentach b. rotmistrza huzarów lejb gwardji.

WARSZAWA. Od dłuższego czasu do władz policyjnych dochodziły wiadomości, że w śródmieściu stolicy istnieje znakomicie zakonspirowana ruletka, przy której zgrywają się na duże kwoty pieniężne osoby z najlepszego towarzystwa.

Poszukiwania policji nie odnosiły skutku, gdyż tajne kasyno było znane tylko osobom wtajemniczonym, a wejście do lokalu było dostępne tylko za rekomendacją.

Wreszcie udało się władzom dotrzeć do miejsca, gdzie na szeroką skalę uprawiano hazardowną grę w ruletkę. Okazało się, że właścicielem potajemnej jaskini gry był ex-rotmistrz gwardji carskiej Włodzimierz Sergiejewicz Bubinow, znany bywalec najelegantszych lokalów nocnych w Warszawie.

Policja złożyła nieoczekiwanie wizytę w nocy w zakonspirowanym jego lokalu przy ul Al. 3 go Maja. W lokalu zostano 16 osób, w tem kilka kobiet z najlepszego towarzystwa. Na stole w „puli“ policja znalazla 700 zł. oraz 146 sztonów na różne kwoty pieniężne. Gotówka i sztony uległy konfiskacie.

„Klub“ amatorów ruletki był urządzony z dużym przepychem. W lokalu znajdowały się „coctailbar“ oraz seperatki, gdzie gracze po emocjach przy zielonym stoliku mogli w półmroku znaleźć wytchnienie...

Wśród osób, jakie policja zastała w zakonspirowanym lokalu gry, znajdowały się osobistości dobrze znane w sferach towarzyskich stolicy.

Konferencja rozbrojeniowa.

GENEWA. We wtorek zebrało się prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Przedstawiciel Stan. Zjednoczonych Wilson przedstawił w ogólnych zarysach projekt swego rządu, dotyczący reglamentacji i kontroli nad fabrykacją broni i amunicji wojennej. Choć według Wilsona zasadniczym celem konferencji rozbrojeniowej jest nadal konwencja powszechna, w chwili obecnej trzeba będzie pozostać przy dziele bardziej ograniczoUym. W tym celu rząd Stan. Zjednoczonych przedstawia swój projekt konwencji.

Na Wschodzie wszystko przygotowane do wojny!

LONDYN. Specjalny sprawozdawca „Morning Post” donosi, że w czasie podróży koleją z Irkucka do Chabarowska widział obok każdej stacji hangary z licznemi samolotami. Od roku liczba hangarów podwoiła się.

Wszystko wskazuje na to, że Rosja sowiecka jest przygotowana do odparcia ataku ze swej granicy azjatyckiej.

Linja kolejowa od jeziora Bajkalskiego do Amuru jest obecnie dwutorowa, by przedewszystkiem ułatwić transport materjałów wojennych, pociągami kursującemi bez przeszkody w obie strony.

„Exchange” donosi z Charbina o transporcie dużych mas wojska i materjałów wojennych z głębi Rosji sowieckiej na Daleki Wschód.

Włochy chcą wciągnąć Polskę do protokółów rzymskich?

RZYM. Mussolini stara się pozyskać dla t. zw. protokółów rzymskich także i inne państwa środkowo-europejskie, poczyniwszy w tym względzie odpowiednie kroki.

Już przed niedawnym czasem bawiła w Trieście komisja czechosłowacka, celem studjowania propozycji włoskiej w sprawie stworzenia dla Czechosłowacji portu wolnego w Trieście.

Węgry mają natomiast skierować swój tranzyt przez Fiumę.

Wedle dalszych informacyj, Włochy szukają obecnie kontaktu rzekomo także z Polską w tym kierunku.

W obawie przed nową wojną europejską.

LONDYN. Sekretarjat angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych zamierza zwołać do Genewy konferencję przestawiciela Francji, Anglji i Niemiec, ewentualnie także i Włoch, celem zastanowienia się nad sytuacją, zagrożoną obecnie bardzo wskutek tajnych zbrojeń niemieckich.

Sytuacja ta jest — jak twierdzą koła angielskie — tego rodzaju, że może wywołać wojnę europejską

Jugosławja domaga się pełnej satysfakcji za mord marsylski.

GENEWA. Duże wrażenie wywołał w kołach genewskich ostatni artykuł białogrodzkiego pisma „Vreme”, zawierający ostre akcenty pod adresem Ligi Narodów.

Dziennik oświadcza m. in.: Jugosławja ma moralne prawo domagania się pełnej satysfakcji za mordy marsylijskie. Satysfakcji tej szukać może albo przed forum Ligi Narodów, albo w drodze wojny. Rząd białogrodzki, wybrawszy pierwszy sposób, nie cofnie się jednak przed poszukiwaniem satysfakcji na innej drodze wrazie gdyby sposób ten okazał się zawodnym.

Oświadczenie to wywołało w kołach Ligi liczne komentarze, wskazujące na trudną sytuację, w jakiej znajdzie się Liga Narodów po otrzymaniu wniosku Jugosławji w sprawie sankcyj wobec moralnych sprawców mordów marsylskich.

Odrzucone pretensje b. dyrektora Żyrardowa.

WARSZAWA. Zostało ogłoszone orzeczenie w sensacyjnym procesie cywilnym, wytoczonym przez b. dyr. handlowego zakładów żyrardowskich Mojżesza Caena, przebywającego obecnie w areszcie śledczym. Sąd okręgowy oddalił powództwo Caena bez zbadania jakichkolwiek świadków.

Jak wiadomo, Caen wystąpił do sądu o odszkodowanie w wysokości 20.000 zł. za rzekome bezprawne wydalenie go z pracy.

Sąd uznał, że roszczenia Caena są bezpodstawne, gdyż nie można być równocześnie dyrektorem spółki akcyjnej i członkiem jej zarządu z wyboru.

Kolej i kolonja nad jeziorem Narocz.

WILNO. Pewne konsorcjum zagraniczne zamierza starać się o koncesję na budowę i eksploatację linji kolejowej i kolonji nad jeziorem Narocz.

Konsorcjum to rozporządza kapitałem 20 miljonów zł. Zamierza ono wybudować kilkanaście domów zdrojowych i kąpielowych nad jeziorem.

Szaleniec zamordował siekierą 4-ch krewnych.

KOWNO. — W miejscowości Utena (Litwa) niejaki Jucyś w przystępie ataku szału, spowodowanego długotrwałym zatargiem rodzinnym, zamordował siekierą swego brata, jego żonę oraz swoją zamężną siostrę. Następnie wybiegł do sąsiedniego domostwa, gdzie zamordował również męża siostry, poczem zbiegł. Pomimo natychmiastowego pościgu Jucyś ukrywa się dotychczas w lasach i nie zdołano go narazie ująć.

Postrach Małopolski, groźny bandyta Maczuga ujęty przez policję.

RZESZÓW. Prowadzony od dłuższego czasu energiczny pościg za groźnym bandytą Maczugą, który po udanej ucieczce z więzienia, prawie przez 11 miesięcy przebywał na wolności i przez ten czas, dobierając sobie coraz nowych towarzyszy, dokonał szeregu morderstw i napadów rabunkowych doprowadził we wtorek rano do ujęcia bandyty.

Mimo zapewnienia Maczugi, że nie da się żywcem ująć, — groźny herszt bandytów nie widząc możliwości ucieczki, dobrowolnie się poddał, prosząc, by mu darowano życie. Złożył on w ręce policji 3 nabite rewolwery, oraz 1 karabin, Maczuga został osaczony w kryjówce u Stanisława Motyki w przysiółku Gwizdań w odległości 3 km. od Przeworska.

Kryjówka bandyty znajdowała się w piwnicy pod domem, do której wejście prowadziło przez psią budę.

Wraz z Maczugą aresztowano Motykę.

Wiadomość o ujęciu bandyty rozeszła się lotem błyskawicy po całym powiecie rzeszowskim i przeworskim, wywołując powszechną radość.

Zbiegły dezerter-morderca żąda z zagranicy „listu żelaznego".

WARSZAWA. Swego czasu dokonano bestjalskiego morderstwa na Polu Mokotowskiem w Warszawie.

Ofiarą morderstwa padła kobieta lekkich obyczajów, Paczuska, która została przez mordercę w straszliwy sposób zmasakrowana. Mordercą okazał się niejaki Józef Laskowski.

Laskowski dokonał obydnego morderstwa na tle zboczenia. Jednakże przed sądem okr. nie udało się zebrać dostatecznych dowodów przeciwko niemu i sąd wydał wyrok uniewinniający. Od wyroku tego apelował prokurator, który domagał się skazania Laskowskiego na karę śmierci.

Kiedy sprawa znalazła się przed sądem apel., Laskowski odbywał służbę wojskową i na sprawę się nie stawił. Tymczasem sąd apelacyjny uznał winę za dowiedzioną i skazał Laskowskiego na 15 lat więzienia.

Gdy morderca dowiedział się o wyroku, w pełnym rynsztunku z karabinem uciekł zagranicę. Niezależnie od ucieczki skazanego, obrońcy jego, wnieśli skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania sądowi apel.

Sąd apelacyjny zawiesił postępowanie do czasu aresztowania Laskowskiego. Obecnie Laskowski nadesłał z zagranicy do swoich obrońców podanie, aby prokrator wydał mu „list żelazny", a wówczas powróci do kraju i stanie przed sądem. Prokurator wyda w tej sprawie decyzję.

Anglja tonie w nieprzeniknionej mgle.

LONDYN. Cała środkowa i południowa Anglja spowita jest już trzeci dzień gęstą mgłą. Widzialność wynosi zaledwie około 8 metrów. Ruch kołowy, pociągów oraz rzeczny został całkowicie zdezorganizowany. Komunikacja przez kanał z kontynentem europejskim odbywa się bardzo nieregularnie.

Wielkie rozmiary nowej afery finansowej we Francji.

PARYŻ. Afera „Societe speciale financiere" przybiera bardzo wielkie rozmiary. Jak się okazuje, głównym jej bohaterem jest nie przebywający w więzieniu Józef Levy, lecz aresztowany kuzyn jego wielki finansista Charles Levy.

Sędzia śledczy polecił go aresztować, gdyż wydało mu się wysoce podejrzane, iż Charles Levy pobiera od „Societe speciale financiere" około 400 tys. fr. rocznie na koszty reprezentacyjne. Ponadto bez wiedzy rady towarzystwa do konał on szeregu różnych tranzakcyj. Charles Levy operował głównie w przemyśle cukrowym i wykazał dużą inicjatywę w zakładaniu ponadto towarzystw dla odbudowy terenów zniszczonych. Dzięki stosunkom zdołał on przeprowadzić pożyczki na odbudowę przemysłu oraz dla poszkodowanych w czasie wojny na ogólną sumę 1.128.000.000.

Osamotnienie Niemiec.

BERLIN. Wielką sensację wywołała tam mowa min. Goebbelsa wygłoszona na sesji prasy niemieckiej.

W mowie tej powiedział min. Goebbels dosłownie:

„Świat nie chce nas i nie posiadamy nim wielu przyjaciół. Dlatego bądźmy przyjaciółmi naszego własnego kraju. Musimy być dzielni i nieprzemęczeni".

Nowy rząd belgijski.

BRUKSELA. Desygnowany premjer Theunis udał się koło północy do zamku Laeken i przedstawił królowi Leopoldowi listę nowego gabinetu.

W skład jego rządu wchodzą: Minister bez teki Franque (nieparlamentarzysta) minister finansów Goutt (niepart.), minister spraw zagr. Hymans (liberał), minister obrony narodowej Deveze (liberał), minister sprawiedliwości Bovesse (liberał), minister spraw wewnętrznych Pierlot (katolik), minister komunikacji i poczt de Varnaffe (katolik), minister pracy Rubens (katolik).

Premjer Theunis nie piastuje żadnej teki. Premjer nie wchodzi w skład parlamentu.

Wywłaszczanie kościoła w Meksyku.

MEXICO CITY. Akcja przeciw Kościołowi katolickiemu jest prowadzona z niesłabnącą energją. Rząd związkowy przekazał wszystkie skonfiskowane kościoły i majątki kościelne ministerstwu finansów, wydając zarazem instrukcje celem niedopuszczenia do rozgrabienia i zniszczenia skarbów kościelnych i dzieł sztuki. Przed kościołami, które stanowią wartość zabytkową i zawierają cenne dzieła sztuki, są ustawione straże wojskowe. W kraju nastąpiło pewne uspokojenie.

Matuszka skazany na śmierć.

B BUDAPESZT. Sąd przysięgłych w wudapeszcie skazał zamachowca kolejowego Matuszkę za mord z premedytacją 22 wypadkach — na karę śmierci. Matuszka przyjął wyrok spokojnie.

We Wiedniu twierdzą, że wyrok nie może być wykonany, gdyż Matuszka musi być wydany jeszcze Austrji, gdzie ma odcierpieć karę 3 lat więzienia (3 lata odsiedział już) za zamach kolejowy w Ansbach. Dopiero po upływie trzech lat wydany on może być władzom węgierskim, którym został „wypożyczony" pod warunkiem „zwrotu".

FELJETON.

Myślące maszyny przerastają swych twórców.

Ubiegłej niedzieli jedno z pism warszawskich zamieściło w ilustrowanym dodatku zdjęcie aparatu, wykonywującego najzawilsze zadania matematyczne, rozwiązującego równania z dwiema, trzema niewiadomemi! Genjalni twórcy tej maszyny, Amerykanie Push i Wilburg zwalniają człowieka od żmudnej pracy i gubienia się wśród poplątanych „x ów" matematycznego równania. Elektrycznemu oku maszyny nie ujdzie żadna zagadka rachunkowa, a każde równanie znajduje harmonijne rozwiązanie w jej automatycznych tabelach. Maszyna ta jest szybsza, niż król pamięciowych rachmistrzów, często podziwiany Inaudi, bardziej nieomylna, niż książę matematyków wszystkich czasów, wielki Gauss.

* * *

Czy sztuczny rachmistrz Pusha i Willburga kryje w sobie najwyższy poziom jaki może osiągnąć myśląca maszyna? Niewątpliwie nie. Podobnie, jak uczniowie profesora Gaussa już dziś nie zasiądą do liczenia, tak i profesor Piccard może sobie zaoszczędzić trudu wspinania się jeszcze raz do stratosfery. Albowiem z większą pewnością niż odważny Belg, przenika w lodowe regjony przestrzeni międzyplanetarnej niedawno skonstruowany robot londyńskiego laboratorjum fizycznego Można założyć się o sto przeciw jednemu, że ten badacz ze stali i aluminjum już w pierwszej podróży pobije rekord uczonego z krwi i kości. Robot stratosferyczny nie ma twarzy ludzkiej, jego twórcy nie troszczyli się o to, aby kopjować niedoskonały obraz ziemski, bo i po co? Ciało ludzkie posiada tysiące urządzeń, które służą innym celom, jak zdobycie się na ryzyko powietrznej podróży i opieranie się zimnu i brakowi ciśnienia górnych warstw atmosferycznych. Naco nogi i stopy badaczowi stratosfery, który siedzi przecież w balonie? Poco serce, płuca, które odmawiają posłuszeństwa na tych wysokościach, poco wreszcie oczy, które i tak nie dostrzegają promieni kosmicznych, istotnego „światła" stratosfery? Robot laboratorjum londyńskiego, jest — czego nie może o sobie powiedzieć nawet prof. Piccard — urodzony do stratosfery, jako dziecko badań aerotechnicznych i fizycznych, bez nerwów, które się męczą, bez ludzkich potrzeb, z oczyma z komórek fotoelektrycznych z uszami z detektorów, które pilnie śledzą wszystkie objawy. Najcenniejszą właściwością robota jest pamięć, przekraczającą ludzką zdolność i omylność. Mózg maszyny — to płyta fotograficzna, która notuje z większą doskonałością obserwacje komórki fotoelektrycznej nad promieniami kosmicznemi, niż by to mógł uczynić „na własne oczy" oglądający człowiek. I pamięta latami, co raz jeden dostrzegła.

* * *

Aparat do rozwiązywania równań, maszyna do lotów stratosferycznych, która chce wydrzeć rekord Piccardowi, są to tylko pojedyńcze okazy z olbrzymiej armji myślących maszyn, które w swym zwycięskim pochodzie zdolne są przerość o głowę swych twórców. Roboty kierują samolotami, jak automatyczny pilot Amerykanina Posta, który przeleciał ponad połowę kuli ziemskiej w zdumiewająco krótkim czasie, zapalają i kontrolują urządzenia oświetleniowe wielkich miast, jak np. nieomylne maszyny kontrolne w zakładach elektrycznych chicagowskich. Strzegą argusowemi oczyma całe miasto kas pancernych, jak automatyczny odźwierny skarbca Banku Angielskiego. Komórki fotoelektryczne regulują zwrotnice, zapobiegają zderzeniom pociągów, kierują losem tysiąca lokomotyw, jak skomplikowane urządzenia sygnałowe linji kolejowej Pacific w Ameryce. Ich czujność nie usypia nigdy, ich zdolność do pracy jest prawie nieograniczona, ochota do pracy nieskończoną. Roboty są wytrwalsze, silniejsze mądrzejsze, niż człowiek, który je stworzył.

* * *

Przodkami ich były bezkształtne zabawki, jak Mister Telelux, który kierowany promieniami świetlnemi, odsłaniał pomniki, jak Dr. Mysticus, który telefonował i wygłaszał mowy, jak Monsieur Televox, który obsługiwał klijentów w sklepie. Z ich szeregu występuje groźny i opancerzony Okkultus, pierwszy żołnierz - maszyna, olbrzym wśród „człekokształtnych", którym kieruje się zapomocą telegrafu bez drutu. Mimo swej centnarowej wagi jest on szybki, jak lekki tank, oczy jego, wspaniałe reflektory, posiadają siłę sto razy większą niż oko ludzkie, ogromne pałki gumowe zastępują dłonie, a ich potężnemu uderzeniu zaledwie słoń dorównać może. Motor benzynowy o mocy 60 koni udziela siły stalowym ramionom, które zawdzięczają swą zwrotność sprytnie pomyślanemu żyroskopowi. We wnętrzu stalowego ciała mieści się aparat odbiorczy, który w ułamku sekundy wykonuje rozkazy napływające za pośrednictwem fal eteru. Niezwykły to żołnierz, mordercy tytan, w żywe ciało obleczony duch naszych ponurych, błędnych czasów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 22 listadoda. Cecylji i Filemona
Wschód słońca o g. 7,08. Zachód o g. 15,51.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Podziękowanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor kancelarji cywilnej wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszyst kich wyznań, przedstawicielom nauki, sztuki, Polonji zagranicą, organizacjom społecznym, kulturalnym i zawodowym oraz osobom prywatnym za przesłane z okazji Święta Niepodległości w dniu 11 listopada depesze gratulacyjne.

Święto Podchorążych w Częstochowie. W ostatnich dniach listopada, a więc miesiąca, opromienionego w dziejach Polski nieśmiertelną glorją wyzwoleńczego czynu belwederczyków, miejscowy Związek Oficerów Rezerwy i Koło Podchorążych Rezerwy z okazji zaprzysiężenia szkoły podchorążych przy 7 ej Dywizji Piechoty urządza święto podchorążych w Częstochowie.

W dniu 24 b. m. wieczorem na placu Bronisława Pierackiego odbędzie się capstrzyk z przemówieniem przedstawiciela Koła Podchorążych Rezerwy.

Nazajutrz, 25 b.m., o godz. 8.45 rano odbędzie się na tymże placu raport oddziałów, nabożeństwo w kościele św. Zygmunta i uroczyste zaprzysiężenie szkoły, poczem nastąpi złożenie wieńca na mogile Nieznanego Żołnierza. W imieniu Związku Oficerów Rezerwy przemawiać będzie p. Zygmunt Lubczyński.

O godz. 5-tej po południu odbędzie się uroczysta akademja w sali Straży Ogniowej.

Zebranie informacyjne Związku Legjonistów. Zarząd oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie zawiadamia członków oddziału, że w dniu 24 b.m., o godz. 18 tej, w lokalu własnym przy ulicy Aleja Kościuszki Nr. 10 odbędzie się zebranie informacyjne.

Nowe instrukcje dla wykupna świadectw przem. Donosiliśmy już o przygotowanych zarządzeniach przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1935.

Obecnie urzędy skarbowe otrzymały instrukcje w sprawie obliczania stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwach, na podstawie którego określana jest kategorja świadectwa. Szczególne ulgi w tym względzie przysługują warsztatom rzemieślniczym w wykonaniu przepisów o państwowym podatku przemysłowym.

Terminatorzy (uczniowie przemysłowi), którzy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach rzemieślniczych na podstawie pisemnej umowy o naukę, nie będą przy wykupie patentów zaliczani do ogólnej ilości robotników, pracujących w przedsiębiorstwach.

Uroczysta akademja ku czci Stefana Żeromskiego.

Związek Polskiej Młodzieży Domokratycznej z okazji 9-ej rocznicy zgonu Stefana Żeromskiego w dniu 25 bm. o godzinie 11.30 rano urządza w sali Rady Miejskiej uroczystą akademję ku uczczeniu pamięci genjalnego pisarza, który przez długie lata był duchowym wodzem pokolenia.

Żeromski całem sercem kochał młodzież i gorąco wierzył w jej szerokie twórcze możliwości, kochał i zwracał się do niej z płomiennemi słowy „Młodości, wszystkiego dziedzicu! — zaszumi wicher wśród młodych traw”. To też młodzież odwzajemnia się swemu mistrzowi szczerą miłością i co roku święci rocznicę jakże przedwczesnej jego śmierci.

Na program akademji złożą się przemówienie i część wokalno-muzyczna.

Wszystkie organizacje ideowe proszone są o przybycie.

Należy przypuszczać, że piękna inicjatywa urządzenia akademji spotka się z gorącem uznaniem społeczeństwa naszego miasta. Wstęp bezpłatny.

Wykupywanie świadectw przemysłowych na rok 1935. Ministerstwo Skarbu rozesłało do izb skarbowych okólnik, określający, że wykupywanie świadectw przemysłowych ma się odbywać w ciągu listopada i grudnia br.

Wzorem lat ubiegłych opłaty za świadectwa przemysłowe, lub karty rejestracyjne winny być włacane w pełnej sumie za cały rok podatkowy w terminie do 31 grudnia b.r.

Przysposobienie wojskowe w harcerstwie. Na zasadzie zarządzenia Państwowego Urzędu W. F. i P. W. harcerstwo otrzymało prawo tworzenia harcerskich oddziałów przysposobienia wojskowego młodzieży pozaszkolnej. Władze harcerskie przywiązują do tej akcji dużą wagę. Ostatnio wydany został rozkaz naczelnika haroerzy, który poleca wszystkim hufcom w całym kraju intensywne organizowanie samodzielnych harcerskich oddziałów przysposobienia wojskowego. Dla przygotowania dostatecznej liczby insruktorów i komendantów oddziałów P. W. harcerskiego, główna kwatera harcerzy organizuje centralny kurs komendantów harcerskich oddziałów przysposobienia wojskowego. Kurs odbędzie się w pierwszej połowie stycznia w Warszawie. Na kurs delegowani będą harcerze instruktorzy, prowadzący pracę przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w komendach hufców i w komendach chorągwi na obszarze całej Polski. W kursie weźmie udział około 200 osób.

Piątkowy odczyt P. O. W. w sali Rady Miejskiej. W piątek o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Rady Miejskie z kolei trzeci w tym sezonie odczyt P. O. W. Na program wieczoru złożą się następujące prelekcje: „Żołnierz i wodzowie powstania listopadowego” p. Ryszarda Schmidta i „Ogródki działkowe a wychowanie obywatela” inż. Antoniego Szuflety.

Stan bezrobocia. Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 17 b. m. 310,094 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zwiększyła się o 7,768.

Zaliczenie działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej. Jak już donosiliśmy, rozporządzenie rady ministrów ustaliło warunki i tryb zaliczania do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych czynnej działalności niepodległościowej, oraz okresów odbywania kar za tę działalność, orzeczonych przez państwa zaborcze. Ubiegać się o to zaliczenie mogą funkcjonarjusze państwowi i prowizoryczni, pozostający w stanie czynnym, lub nieczynnym, lub w stanie spoczynku po 31 marca 1932 r., jak również wdowy i sieroty po tych osobach. Zgłoszenie uprawnień z dołączeniem dowodów winno być dokonane w drodze służbowej. Petenci w stanie spoczynku, nie posiadający prawa do emerytury, oraz wdowy i sieroty bez prawa do pensji wdowiej, lub sierocej—winni zgłaszać prosby za pośrednictwem ostatniej władzy służbowej. Sprawy te będą załatwiać właściwe izby skarbowe. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 31 grudnia 1936 r. Zasadniczo podania te winny być udokumentowane oryginalnemi dekretami, wyrokami, lub odpisami, ewentualnie świadkami.

Odrębne zakłady dla rozpoznawania chorób w Ubezpieczalni społ. W wyniku dokonywanej obecnie reformy lecznictwa w ubezpieczalniach społecznych zorganizowane będą odrębne zakłady dla rozpoznawania chorób i ustalania metod ich leczenia. Do zakładów tych będą kierowani członkowie ubezpieczalni przez lekarzy domowych Zakłady te będą stawiać djagnozy przy chorobach wewnętrznych: płuc, serca itp. oraz w chorobach ginekologicznych.

Odrębne zakłady mają powstać dla rozpoznawania chorób dziecięcych.

Tylko 10 związków rewizyjnych spółdzielni. Począwszy od 1 stycznia 1925 r. w całym kraju będzie czynnych 10 związków rewizyjnych spółdzielni, zamiast dotychczasowych 23. W polskim ruchu spółdzielczym istnieć będą tylko cztery związki rewizyjne, sześć zaś związków posiadać będą spółdzielnie mniejszości narodowych.

Reorganizacja ta ma na celu konsolidację ruchu spółdzielczego i uporządkowanie gospodarki w szczególnych odłamach spółdzielczości.

Na co wolno polować w grudniu? Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na obszarze całego kraju, oprócz województwa śląskiego, w grudniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: sarny? kozły (we wszystkich województwach oprócz poznańskiego i pomorskiego), dziki, niedźwiedzie (od 16 grudnia), rysie (od 16 grudnia), kuny leśne (tumaki), wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, dzikie indyki indyki samce, dzikie indyki samice, słonki, lisy, orły, wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie gołębiarze, krogulce, sroki i wrony.

Walne zebranie Koła Podchorążych Rez. W związku z obchodem rocznicy Powstania Listopadowego oraz zaprzysiężenia wychowanków Dyw. Kur su Podchorążych Rez., odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 19.30 w lokalu własnym (II Aleja 37) walne zebranie Koła. Podchorążych Rezerwy.

Członkowie i zainteresowani proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Za obrazę policjanta. W dniu 16 marca br. dyżurny posterunkowy zatrzymał w Alejach jadącego nadmiernie szybko furmankę Juljana Możycha z Przyrowa i kazał mu się wylegitymować. Lecz Możych zamiast wykonać rozporządzenie policjanta, odpowiedział mocno i dobitnie: „Ja się wylegitymuje, ty...”, dodając całą serję niecenzuralnych wyzwisk, wciąż jeszcze uparcie pokutujących wśród nas w spadku po dawnych zaborcach rosyjskich. Sąd Grodzki za te „rusycyzmy” skazał Możycha na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Za bujną imaginację dostał 6 miesięcy więzienia. 20-letni Moszek Traub, zamieszkały przy ulicy Aleja Wolności 19, w przeciwieństwie do tej mitycznej postaci z przysłowia, która przez imaginację pojechała na koronację, przez swoją bujną, niemal beletrystyczną wyobraźnię pewnego dnia będzie musiał zapukać do furty więziennej celem odbycia wymierzonej mu kary.

W dniu 8 sierpnia br. przed południem Traub przybiegł do I komisarjatu policji i wzburzonym głosem zawiadomił dyżurnego przodownika, że na podwórku domu № 19 przy ulicy Aleja Wolności dzieją się okropne rzeczy, że jacyś ludzie, uzbrojeni w siekiery i noże, dokonali krwawej masakry, że jest tam już kilka trupów, a za chwilę praw dopodobnie będzie jeszcze więcej.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wydelegowany został silny oddział policji, z zamiast tragicznych jatek ludzkich, zamiast trupów, leżących na pobojowisku z rozprłatanemi brzuchami, zastał tylko kilkoro dzieci, idylicznie bawiących się w komóreczki w mocno przygrzewających promieniach sierpniowego słońca.

Jak się okazało, Traubowie tego samego dnia przeprowadzili się z ulicy Piłsudskiego na Aleję wolności i otworzyli tam sklep spożywczy. A że w tym samym domu znajdował się już podobny sklep, więc nic dziwnego, że świeżo powstała pod bokiem nowa placówka niezbyt entuzjastycznie powitana została przez konkurentów, którzy, łatwo się to go domyśleć, nie taili swych uczuć w stosunku do Traubów.

Ale każdy musi się zgodzić, że od podobnych, ze stanowiska ludzkiego zupełnie zrozumiałych objawów do krwawej masakry, o jakiej zameldował Moszek Traub, było jeszcze daleko.

Wczoraj Traub stanął przed Sądem Grodzkim, oskarżony o fałszywe zamelдowanie i wprowadzenie władzy w błąd. Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia.

Wygrane loteryjne dla biednych ludzi.

Przed kilku dniami w ostatnim dniu ciągnienia II-ej klasy 31 Polskiej Loterji Państwowej został wylosowany szereg głównych wygranych I tak: jedne 100.000 zł. padło na numer 133.710, zakupiony w Katowicach, drugie 100.000 zł. na numer 154.582, będący w posiadaniu Łodzian. Również w Łodzi padła wygrana 50.000 zł. na Nr. 11.588.

Jak się okazało, fortuna sprawiedliwie podzieliła swe dary, gdyż prawie wszyscy wygrywający to ludzie ciężkiej pracy: robotnicy, rzemieślnicy i wyrobnicy. Każdy z nich miał jedną ćwiartkę.

Największą niespodziankę los sprawił jednej z ćwiartek w Katowicach: wygraną 20,000 otrzymała biedna wdowa p. Solikowa. która utraciła męża przed miesiącem. W domu była wielka bieda. Trudno było utrzymać dwoje osieroconych dzieci i p. Solikowa była zmuszona oddać je pod opiekę ich dziadka, biednego górnika kopalni „Bera”, Karola Szojdy, który, zarabiając za ledwie 100 zł. miesięcznie, musiał z tego utrzymać całą rodzinę, złożoną z 6 osób. Można sobie wyobrazić, jakie pio runujące wrażenie wywarło na tych biednych ludzi wielka wygrana. Dziś już dzięki loterji mają zabezpieczony byt na przyszłość.

Również w Łodzi sporą gotówkę otrzymali ludzie, bardzo potrzebujący. Po 20.000 zł. wypłacono dwum rzemieślnikom, p. Z. i M. Grinsbügom, także również kwotę otrzymała córka rzemieślnika, p. Helftówna, i akwizytor łódzki p. Hamer. Łódzką zaś wygraną 50 000 zł. podzielili się: drobny przemysłowiec p. Brener, krawcowa p. U. R., pracownik fryzjerski p. G. E. i urzędnik p. R. A.

Wszyscy próbowali szczęścia i szczęście ich nie zawiodło. Kto zatem pragnie mieć szanse wygrania w klasie III, ten winien odnowić swój los najpóźniej do dnia 7 grudnia r. b.

Obchód św. Mikołaja w Częstochowie. Zbliża się zima, św. Mikołaj i Boże Narodzenie.

Czas już pomyśleć o zaopatrzeniu najbiedniejszych dzieci przynajmniej w ciepłą bieliznę i odzież, i jeśli będzie możliwe rozdzielić pomiędzy nie trochę zabawek i podarków.

Dobrzeby było, podobnie jak w roku ubiegłym, urządzić obchód św. Mikołaja połączony ze sprzedażą rózg, które cieszyły się dużem prwodzeniem.

Sprawi to uciechę i przyjemność dzieciom, przysporzy funduszów na ten miły i szlachetny cel, nie mówiąc już o tem, że obchód taki jest jedną z atrakcyj regjonalnych Częstochowy, którą warto utrzymać.

Ze Związku Pań Domu. Dziś, w środę, o godz. 17-tej, w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 13) wygłoszone zostaną odczyty: p. dyr. Lecha Smólskiego p. t. „Hodowla jedwabników" z przeźroczami i p. Jerzego Cholewickiego p. t. „Jedwab sztuczny i falsyfikaty jedwabiu sztucznego i naturalnego".

Goście mile widziani.

Zabawa na biedne dzieci. W dniu 24 b.m., o godz. 8 ej wiecz., w sali Rady Miejskiej odbędzie się zabawa taneczna, z której cały dochód przeznaczony jest na biedne dzieci.

Zabawa obfitować będzie w ciekawe atrakcje. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Bufet obficie zaopatrzony. Ceny bardzo przystępne.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, w środę Teatr Miejski ukaże na swojej scenie przemiłą i zabawną komedję muzyczną Verneuill'a i Berra „Moja siostra i ja". Piękna inscenizacja dyr. Galla jak również gra pp. Wańskiej, Dębicza, Brodzikowskiego i Liedtkego przy akompanjamencie uroczych melodyj składa się na całość zadawalającą wymagania najwybredniejszych bywalców teatru.

Zniżki, bilety ulgowe i passe partout ważne.

Początek o godz. 20 tej.

Odczyt w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym — filja w Rakowie. W czwartek, 22 b. m., o godz. 18 tej, w lokalu szkoły Nr. 20 w Rakowie przy ul. Łukasińskiego 4 odbędzie się wykład p. Haliny Pyrkosz na temat „Jan Kochanowski".

Wstęp dla wszystkich wolny i bezpłatny.

Zawiadomienie o Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu.

Zarządzeniem z dnia 8. XI r. 1934, ogłoszonem w Monitorze Polskim z dnia 13. XI. r. 1934 Nr. 261, poz. 352, — nadał Pan Minister Przemysłu i Handlu Stowarzyszeniu Przemysłowców i Kupców w Częstochowie — prawo wyboru 1 Radcy do Sekcji Handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

W związku z powyższem zawiadamiamy P.T. członków Stowarzyszenia, że w czwartek dnia 6 grudnia r. 1934, o godz. 4.30 p. p. w pierwszym terminie, o godz. 5 wiecz. w drugim terminie, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności nr. 3-5.

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia, dla wyboru radcy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Walne Zebranie w drugim terminie ważne jest bez względu na ilość obecnych.

Ze względu na doniosłość sprawy prosimy P. T. członków o niezawodne i punktualne przybycie.

Zarząd Stowarzyszenia
Przemysłowców i Kupców
w Częstochowie

Częstochowa, dnia 20 listopada r. 1934.

Dramatyczna rewizja
z szaleńczo spowodowanym pożarem.

Niezwykle dramatyczny przebieg miała rewizja, przeprowadzona w dniu 18 bm. przez straż graniczną w mieszkaniu Agnieszki Zembik we wsi Borek pow. częstochowskiego.

O godz. 8.30 wiecz. straż w towarzystwie przydzielonego jej do asysty posterunkowego policji przybyła do mieszkania Agnieszki Zembik w poszukiwaniu brendki.

Podczas rewizji Zembik usiłowała zniszczyć brendkę i w pewnym momencie wyjęła z ukrycia dwie litrowe butelki i, zanim zdążono jej przeszkodzić, błyskawicznym ruchem rozbiła je, wylewając ich zawartość na gorącą blachę kuchenną.

W jednej chwili z pieca buchnął olbrzymi słup ognia. Część izby stanęła w płomieniach. Dramatyczną grozę sytuacji potęgowało to, że w płonącej izbie znajdowało się czworo dzieci, z których najmłodsze spało w kołysce, a troje nieco starszych leżało w łóżku. Kręte wężyki płomieni już zaczęły chciwie garnąć się do kołyski. Jeszcze kilka chwil a w nagłej katastrofie szaleńczo spowodowanego pożaru niechybnie zginęłoby kilkoro ludzi.

Sytuację uratowała przytomność umysłu strażników, którzy przy pomocy policjanta, z narażeniem własnego życia, przedewszystkiem usunęli kołyskę z dzieckiem i wyciągnęli dzieci z łóżka, a następnie ugasili ogień.

Poczem nieoczekiwanie przerwana rewizja znowu potoczyła się normalnym szlakiem i strażnicy przystąpiwszy do wykonania ciążącego na nich twardego obowiązku, znaleźli zakopane w ogrodzie 3 litry brendki.

Nowa ohydna zbrodnia w Cykarzewie.
22-letni młodzieniec zamordowany w lesie. — Domniemanego zabójcę aresztowano.

Mieszkańcy wsi Cykarzew (gm. Mykanów), gdzie onegdaj zabity został cepami 22-letni Franciszek Ogrodnik, wstrząśnięci zostali wiadomością o nowej zbrodni, dokonanej w zagadkowych okolicznościach na osobie mieszkańca tejże wsi, 22-letniego Lucjana Janasa.

Szczegóły tego nowego mordu są następujące:

Janas wraz ze swym rówieśnikiem Jacentym Karoniem wybrali się w poniedziałek rano do odległego o 2 klm. lasu z zamiarem dokonania kradzieży drzewa, które w lesie tym, podobnie jak i w innych lasach na terenie powiatu częstochowskiego, dość często mają miejsce.

W godzinach popołudniowych Karoń, który powrócił z lasu bez towarzysza, udał się do rodziców Janasa i zawiadomił ich, że syn ich zniknął gdzieś w lesie i mimo przedsięwziętych przezeń (Karonia) poszukiwań nie udało mu się kolegi odnaleźć. Karoń zaproponował wobec tego staremu Janasowi, którego mocno zaniepokoiło zaginięcie syna, aby udał się z nim na poszukiwanie Lucjana.

Zaopatrzywszy się w latarkę, stary Janas i Karoń udali się na poszukiwania. Poszukiwania trwały do późnego wieczora. Nagle gdy Janas i Karoń zbliżyli się do grupy drzew, z ust Janasa wyrwał się rozpaczliwy krzyk. Bo o to pod jednem z drzew zauważył leżącego na ziemi w kałuży krwi swego syna.

Zbliżywszy się, nieszczęśliwy ojciec stwierdził, że są to już tylko zimne zwłoki jego dziecka.

Nie mogąc uwierzyć w śmierć syna Janas przystąpił do ratowania go, wszelkie jednak zabiegi okazały się oczywiście bezskuteczne.

Wczoraj o godz. 9 rano oszalały z bólu starzec zgłosił się na posterunek policji w Mykanowie i zameldował o śmierci syna.

Policja udała się niezwłocznie na miejsce wypadku i rozpoczęła dochodzenie. Ustalono, że Janas został zamordowany. Podejrzenie o mord padło na Karonia, który towarzyszył zamordowanemu do lasu. Zapytany na tę okoliczność, Karoń nie chciał, czy też nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień ponad to, że Janas odłączył się w pewnej chwili od niego, kierując się w inną stronę i od tej pory nie widział go już więcej. Twierdzenie to nie mogło zadowolnić policji, która Karonia aresztowała pod zarzutem dokonania ohydnego mordu.

W dniu dzisiejszym na miejsce zbrodni wyjechały władze sądowo śledcze wraz z lekarzem powiatowym, celem dokonania oględzin zwłok i przeprowadzenia dalszego dochodzenia.

Krwawa masakra.
na tle sporu o miedzę.

Mieszkańcy wsi Zakrzew gm. Kłobucko, Kaczmarzyk Wincenty oraz bracia Zygmunt i Leon Brdąkałowie, na tle zatargu o miedzę, pobili straszliwie mieszkańca tejże wsi Wróbla Stefana, powodując mu bardzo ciężkie uszkodzenie ciała. Pobity znajduje się na kuracji w szpitalu Panny Marji w Częstochowie. Sprawcy zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu.

Dwa auta zderzyły się ze sobą. Wczoraj o godz. 18 w II Alei u wylotu ul. Kilińskiego zderzyły się ze sobą dwa auta osobowe, jedno oznaczone numerem Sl. 3132, prowadzone przez Jana Dobosza (ul. Równoległa 3), drugie, oznaczone numerem Kl. 2635. Nazwiska kierowcy tego auta nie ustalono. Katastrofa nie przybrała, na szczęście, większych rozmiarów, uszkodzony został je dynie błotnik jednego z samochodów. Z pasażerów, znajdujących się w obu wozach, nikt nie odniósł żadnego szwanku.

Tragiczna podróż „na gapę". Na torze kolejowym koło stacji Janina (pow. wieluński) służba kolejowa znalazła dającego już tylko słabe oznaki życia człowieka z obciętemi obiema nogami i prawą ręką. Nieszczęśliwego w agonji przeniesiono do szpitala, gdzie zmarł.

Jak się okazało, był to 40-letni J. Felisiak, mieszkaniec wsi Kuźniczka (pow. częstochowskiego). Jechał on „na gapę" pociągiem towarowym. W pewnej chwili wychylił się zbytnio i straciwszy równowagę spadł, dostając się pod koła pociągu, które obcięły mu nogi i prawą rękę.

Zebranie Kół Pracy Z. P. O. K. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Częstochowie zawiadamia swoje członkinie, że w każdy czwartek odbywają się zebrania Kół Pracy. Początek o godz 17.30

Na zabawie. Do policji zgłosiła się p. Melanja Szatkowska (ul. Dobra 2) i zameldowała, że w dniu 10 b. m. w czasie zabawy tanecznej w sali fabryki Peltzery, Zontek Michał, (ul. Sniadeckich 20) rzekomo w żartach zdjął jej z palca pierścionek złoty z zielonym oczkiem i do dziś nie zwrócił jej, przywłaszczając go sobie.

Słowo sportowe
Piłka nożna.

Victoria—Warta (Zawiercie) 6:3 (2:1).

Po dwie bramki zdobyli dla Victorji: Baran i Jastrzębski a Gątkiewicz i Kurek II po jednej, dla Warty: Domagała, Myga i środk. napastn. Warta wystąpiła w składzie zasilona swymi graczami, odbywającymi powinność wojskową, a Victoria w normalnym składzie. Pierwsza połowa gry mija pod znakiem lekkiej przewagi Warty. Jednak atak Victorji dobrze usposobiony strzałowo, już w 2 min. rozpoczyna swoją serję bramek. W kilkanaście minut później Warta wyrównuje. Ładnie przeprowadzony atak przynosi Victorji ponowne prowadzenie. Po przerwie Victorja uzyskuje w pewnych odstępach czasu dalsze trzy bramki. W końcowych 7 min. zryw Warty uwieńczony zostaje jeszcze dwoma bramkami. Warta dąży za wszelką cenę do wyrównania, lecz Gątkiewicz zdobywa jeszcze dla swych barw szóstą bramkę, ustalającą wynik meczu. Mecz należał do bardzo ciekawych. Eksperyment Victorji się udał i wywiozła ona dwa cenne punkty. Najlepszymi graczami byli: Baran i Uljański z Victorji oraz Domagała z Warty. Sędziował poprawnie p. Zaleski.

Boks.

Makabi — Boks. Kl. „Strzelec" (N. Bytom) 8:6.

Goście wymienieni są na pierwszem miejscu.

w. papier. — Czyż — Szwarcbaum. Po zaciętej walce wygrywa Czyż na punkty.

w. musza — Krawczyk II — Chwat. O klasę lepszy technicznie Krawczyk wygrywa na punkty.

w. kogucia. — Suchan II — Zylberberg. Ślązak miał walkę wygraną, lecz sędzia przyznał wygr. Zylberbergowi. Decyzja ta jest krzywdząca.

w. piórk. — Krawczyk I w mistrz. Śląska — Chliwner mistrz Makabi. Wynik remisowy jest krzywdzący śląskiego zawodnika.

w. lekka. — Suchan I — Granek. Również i w tym spotkaniu wynik remisowy jest krzywdzący śląskiego zawodnika, który miał walkę wygraną.

w. pół średn. — Mechlich— Binder. Zasłużone zwycięstwo Bindera już w I rundzie, który był bezsprzecznie lepszym od swojego partnera.

w. średn. — Bulenda — Schein mistrz Mak. Zwyciężył Schein przez techn. k. o. już w I rundzie.

Wynik meczu jest krzywdzący dla Ślązaków, który za wyjątkiem wag: pół średn. i średn., byli w pozostałych wagach dużo lepsi technicznie. Z walk na wyróżnienie zasługują: Krawczyk II — Chwat, Krawczyk I Chliwner. W walkach pokazowych dobrze zapowiada się młodziutki bokser Szczerbala. Sędziował w ringu p. Weiss, zawdzięczając któremu ślązacy przegrali mecz.

W dniu 2 grudnia b. r. Śląsk. O. Z. B. urządza międzymiastowe spotkanie w boksie Katowice—Częstochowa. W zastępstwie kapitana związkowego skład repr. naszego miasta ustali p. Weiss.

Po zasięgnięciu konkretnych wiadomości co do składu repr., oraz na której sali spotkanie to się odbędzie, podamy w jednym z najbliższych numerów.

Energiczna walka z korsarzami prasowymi. Istną plagą naszych stosunków prasowych stały się pisemka-efemerydy, ukazujące się pod coraz to nowemi tytułami, rozmaitego rodzaju agencje prasowe i całe zastępy osobników, tytułujących się „redaktorami". Stwierdzono wielokrotnie, że tego rodzaju „redaktorzy" nie umieją poprawnie pisać po polsku i zakładają swe organy dla szantażu lub wyłudzania ogłoszeń od nieorjentujących się instytucyj publicznych lub przedsiębiorstw prywatnych.

Pospolitem zjawiskiem jest zakładanie „wielkiego nowego pisma", które ukazuje się dopóty, dopóki mu się udaje zdobywać przy pomocy różnych sztuczek ogłoszenia instytucyj publicznych.

Nadużycia te doszły do tak wielkich rozmiarów, że obecnie władze administracyjne noszą się z zamiarem założenia centralnej kartoteki rzekomych redaktorów i wydawców. Będą oni rejestrowani, a wszystkie urzędy wojewódzkie i starościńskie mają otrzymywać perjodycznie spisy osób, którym nie należy wydawać koncesyj na pisma i agencje.

Może ten sposób położy kres korsarstwu prasowemu, żerującemu na naszem społeczeństwie i szkodzącemu moralnym i materjalnym interesom solidnych wydawnictw.

Wiadomości radjowe.

Tęsknoty zmęczonego serca.

W dniu 22 listopada o godz. 17-ej radjostacja warszawska nada słuchowisko węgierskiego pisarza dramatycznego Melchjora Lengyel'a, który zdobył sobie rozgłos światowy sztuką „Tajfun", graną również wielokrotnie w Polsce. Komedja, którą nadaje radjostacja warszawska, jest wzruszającą historją dziewczyny zdanej od dzieciństwa na łaskę losu i rzuconej na bruk uliczny. W zmęczonem jej sercu żyje tęsknota za szczęściem rodzinnem, przeżywanem przez ludzi bliskich sobie. Marzy o tem gorąco, snując obrazy małego mieszkanka, w któremby wyczekiwała na przyjście swego ukochanego. Marzenia jej, które dla niej samej mają tylko wartość pięknego snu, urzeczywistniają się dzięki nieprzewidzianym zrządzeniom losu i biedna Mitzi, zwana „Wróblem" spotyka miłość, która ją zaprowadzi do pięknie oświetlonego kościoła, gdzie weźmie ślub ze swym ukochanym.

Dla dzieci i dla dorosłych.

„Poranki" szkolne, nadawane przez Polskie Radjo w każdy czwartek o godzinie 12.30 postawione są na najwyższym poziomie, zarówno, jeżeli się weźmie pod uwagę program pedagogicznie przystosowany, czy też wykonawców, którymi są najwybitniejsi artyści polscy. Poranek w dniu 22 listopada obejmuje muzykę polską w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją młodego, wybitnie utalentowanego dyrygenta, Olgierda Straszyńskiego, który dał się już poznać radjosłuchaczom w koncertach przez radjo, Zofji Adamskiej, znakomitej wiolonczelistki i artysty operowego Augusta Wiśniewskiego. Słowo wstępne wygłosi prof. Roman Chojnacki.

Nie poskąpi swej wesołości.

„Godziny" muzyki lekkiej urozmaicone są zawsze w Polskiem Radjo przez występy ulubieńców publiczności, przedstawicieli humoru, czy też nastrojowej piosenki. Tym razem, t. j. w czwartek dnia 22 listopada o godz. 15.45 nie poskąpi słuchaczom swej wesołości świetny komik polski, Ludwik Lawiński. Orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego odegra nowe i dawne, ale zawsze chętnie słuchane, melodje przebojowe.

Nauka o moralności.

Czwartkowy, drugi zkolei odczyt radjowy prof. Tadeusza Kotarbińskiego z cyklu—„Kultura filozoficzna", zatytułowany jako „Konstrukcje ideału" poświęcony będzie etyce, obejmującej charakterystykę tej dyscypliny, jej stosunek do nauki wogóle i do filozofji. W rozwinięciu tematu wyróżnione będzie zagadnienie doktryn zasad skutecznego postępowania bez względu na wartość uczuciową, jego motywów i wyników, dalej poruszone będą zagadnienia dotyczące dbania o przyjemność, a unikania przykrości. Wreszcie, prelegent nawiąże do kwestji stosunku etyki, jako systemu zaleceń moralnych do t.zw. nauki o moralności.

Jaką powinna być Ubezpieczalnia?

Naczelna izba lekarska przesłała p. ministrowi opieki społecznej i Zakładowi ubezpieczeń na wypadek choroby obszerne pismo, na wstępie którego stwierdza, że nie może przyjąć tez w sprawie reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach społycznych w brzmieniu proponowanem przez Zakład i przeciwstawia tezom Zakładu następujące swoje tezy:

1) jednolita opinja świata lekarskiego jest za utrzymaniem ubezpieczalń społecznych;

2) ubezpieczenia na wypadek choroby są w Polsce najważniejszym czynnikiem zdrowia publicznego. Wszelkie projekty, dążące do zredukowania ich działalności, godzą w żywotny interes Państwa i społeczeństwa;

3) ubezpieczenie chorobowe musi być oddzielone od ubezpieczeń długoterminowych ustawowo, finansowo i organizacyjnie;

4) poziom i zakres lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych musi być utrzymany na wysokości współczesnych wymogów nauki lekarskiej. Konieczne jest całkowite oddzielenie lecznictwa od administracji;

6) zasada terytorjalności i samorządu musi być zachowana;

7) budżet wydatków na świadczenia i administrację musi być wyodrębniony w ten sposób, by na świadczenia przeznaczyć 85 proc. ogólnego dochodu, a 15 proc. na administrację ogólną i leczniczą i inne koszty;

8) musi być przeprowadzona decentralizacja administracji i nadzoru;

9) reorganizacja lecznictwa może iść jedynie w trybie ewolucyjnym i musi dążyć do wolnego wyboru lekarza z pośród wszystkich zatrudnionych w danej ubezpieczalni;

10) pod pojęciem lekarza d mowego Naczelna izba lekarska rozumuje lekarza, obsługującego powierzonych w ordynacji ambulatoryjnej, gabinetowej i w domu chorego, z zachowaniem ciągłości leczenia.

Zdrowie i higjena.

Ile powinniśmy ważyć? Dawniej utarte było przekonanie, że prawidłowo wolno ważyć tylko tyle kg., ile cm. ponad jeden metr wysokości wynosi wzrost człowieka. Dzisiaj liczy się inaczej. — U mężczyzn mnoży się długość ciała w centymetrach najpierw przez 0.42, ażeby uzyskać najniższą dopuszczalną wagę, a następnie przez 0.48 dla wyliczenia dopuszczalnej wagi maksymalnej kobiet odnośne cyfry są 0.36 i 0.42. — Mężczyzna jest np. 170 cm. wysoki. Normalna jego waga znajduje się zatem między 71.4 kg., a 81.6 kg. Kobieta, wysoka 165 cm. powinna ważyć normalnie od 59.4 do 69.3 kg. Wszystkie powyższe cyfry odnoszą się do człowieka bez ubrania,

Wysiłek fizyczny przeszkadza trawieniu. Liczne doświadczenia lekarzy dowiodły, iż znaczny wysiłek fizyczny ujemnie wpływa na proces trawienia w żołądku.

Podczas gdy wchodzimy na górę, idziemy szybko, biegniemy lub dźwigamy jakiś ciężar, żołądek przestaje trawić zupełnie, wydzielanie soków żołądkowych ustaje. Jednem słowem żołądek przestaje pracować.

Po skończonej pracy fizycznej żołądek zaczyna znów odbywać swą pracę trawienną. Zaczyna się to po jakichś 30 — 60 minutach po dokonanym wysiłku fizycznym. Jednakże, jak wykazały doświadczenia lekarzy, dokonane na zwierzętach, praca fizyczna zaraz po jedzeniu zmniejsza znacznie wydzielanie soków żołądkowych.

Praca więc fizyczna rozpoczęta tuż zaraz po spożyciu posiłku wpływa bardzo ujemnie na trawienie. Spożyty pokarm nie zostanie należycie przetrawiony w żołądku, będzie się nagromadzał w jelitach, prowadząc do powszechnie znanych wszystkim zaburzeń żołądkowych, niestrawności itp. chorób. Spożycie obfitego obiadu wymaga godzinnego odpoczynku zanim przystąpić mamy do pracy fizycznej. Słusznie Anglicy spożywają obiad wieczorem. Pozwala to zaraz po obiedzie dłuższy czas wypocząć, nie forsując przez to żołądka i pozwalając na normalne trawienie pokarmu.

Leczenie odcisków. Odciski i zgrubienia skóry są zawsze następstwem noszenia wąskiego, ciasnego obuwia. Przedstawiają się pod postacią zgrubiałej skóry, kształtu krótkiego gwoździa, którego główka znajduje się na powierzchni skóry, koniec zaś wnika w naskórek. Barwa ich przypomina barwę rogu.

Inny natomiast wygląd mają odciski na zwróconych ku sobie powierzchniach palców. Są one mniej twarde, jakby wymiękłe, barwy białawej. Srodek takiego odcisku jest nieco wklęsły, a brzegi wyniosłe i twardsze. Wszelkie odciski są bolesne na dotyk, bolesne przy chodzeniu. Przy wilgotnej temperaturze bóle spowodowane odciskami, znacznie się wzmagają Tłumaczymy to sobie własnościami hydroskopijnemi (wciąganie wody) istoty rogowej odcisku.

Z przykrych powikłań odcisków, wspomnieć należy o częstych sprawach zapalnych i ropnych w skórze, dookoła odcisku i pod odciskiem. Niekiedy taki ropień. przy niepomyślnych warunkach, może być punktem wyjścia nawet ogólnego ropnego zakażenia organizmu, zakażenia prowadzącego do śmierci. Są to naturalnie, bardzo rzadkie wypadki, lecz ponieważ mogą się zdarzyć, przestrzegam wszystkich przed wszelkiemi zabiegami samoleczniczemi, jak: ścinanie odcisków brudnemi nożyczkami, lub niedyzenfekowaną brzytwą.

Leczenie odcisków polega na stosowaniu wszelkich środków rozmiękczających odcisk, rozpuszczających jego istotę rogową. Najprostszym i najłagodniejszym środkiem na odciski jest częste moczenie nóg w gorącej wodzie z dodaniem mydła szarego, sody, lub boraksu.

Do środków dobrze rozpuszczających substancję rogową, należy kwas salicylowy rasorcyna. Oba te środki wchodzą najczęściej w skład najpospolitszych środków przeciw odciskom, czy to maści, czy to plastrów zwykłych lub gutaperkowych. Można też używać wspomnianych środków w roztworze z collodium. Gdy odciski te są bolesne, dodajemy do nich nieco ekstratu z konopi indyjskich (haszysz), jako środka znieczulającego.

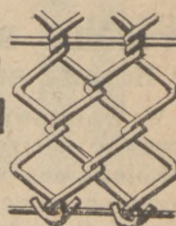
Podaję receptę bardzo dobrego środka na odciski:

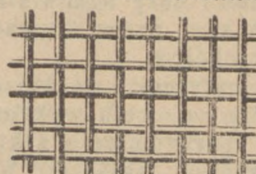
Kwasu salicylowego 2.2, — ekstr. haszyszu 1.0, — spirytusu czystego 2.0, — eteru 5.0, — collodium 10.0. Niektórzy przypalają odciski kwasem mlecznym, karbolowym, octowym.

Wymienione środki wszystkie właściwie są dobre, lecz żaden z nich nie jest środkiem radykalnym, żaden nie zapobiega recydywie, żaden nie usuwa odciska wraz rdzeniem.

Chwilową ulgę mogą przynieść krążki z gumy, filcu, lub waty prasowanej, nakładanej na odcisk no i przedewszystkiem dobrze dopasowane obuwie. *Dr. J.H.*

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".





Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) MORDCE vel MARCINIE POLITAŃSKIM, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipotecznym 142-II, rep. hip.

2) Małżonkach ANNIE z LUDWIKÓW MORAWIEC i ZYGMUNCIE MORAWIEC, właścicielach nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej N. hipotecznym 572-II dawniej 1751 rep. hip.

3) WŁODZIMIERZU KLEPACKIM, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej; oznaczonej N hipotecznym 987-II dawniej 2208 rep. hip., właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w temże mieście położonej oznaczonej N hipotecznym 228 II, dawniej N 1441 rep. hip. i właścicielu 1/20 niepodzielnej części nieruchomości w temże mieście położonej oznaczonej N hipotecznym 227/II dawniej 1440 rep hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 3 czerwca 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 16 listopada 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

Z KRAJU.

Zjazd Ligi Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich.

W niedzielę odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd delegatów Ligi Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich Rzeczypospolitej Polskiej, w którym uczestniczyli przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich w Polsce, a mianowicie z Poznania, Krakowa, Lwowa, Częstochowy, Warszawy, Katowic, Łodzi i Gdyni.

16-letni uczeń zbiegł z domu i okradał pensjonaty w Zakopanem

W Zakopanem aresztowano 16 letniego Zbigniewa B. z 6 klasy gimnazjalnej, który zbiegł z domu rodzicielskiego w połowie października i zamieszkał w Zakopanem w jednym z pensjonatów. Wyglądał on na dorosłego i nie budził podejrzeń. Przeniósł się po paru dniach do drugiego pensjonatu, gdzie w ostatnią sobotę dokonał kilku kradzieży, a to aparatu fotograficznego, walizki z rzeczami i torebki z kwotą 93 zł.

Następnie wsiadł do dorożki i wyjechał do Poronina, gdzie wsiadł na pociąg z zamiarem dotarcia do Warszawy. Przeprowadzony pościg doprowadził do ujęcia młodocianego sprawcy.

Krwawa walka dwóch rodzin o sprzęty.

Krwawy dramat rozegrał się w Siemianowicach w mieszkaniu bezrobotnego Tomasza Fojtora.

Fojtor od trzech lat nie żył ze swoją żoną. Onegdaj rano do jego mieszkania przybył teść, robotnik hutniczy, Jan Moj, w towarzystwie syna Karola, ażeby zabrać rzeczy, należące do jego córki Fojtorowej.

Drzwi do mieszkania były zamknięte, więc Mojowie siłą zamierzali je otworzyć. W tej chwili zjawił się Tomasz Fojtor, jego ojciec Jan i brat Leopold Fojtor

Młody Karol Moj dobył noża i zranił nim trzy razy Tomasza Fojtora. Fojtor wyrwał szwagrowi nóż i zranił Karola Moja sześć razy.

Rozpoczęła się gwałtowna bójka pomiędzy rodziną Mojów a Fojtorów, przyczem walczono nożami, krzesłami, co komu pod rękę wpadło.

W rezultacie Karol Moj został ciężko ranny, a odwieziony do szpitala, zmarł. Ciężkie rany odnieśli również jego ojciec i brat. Obaj Fojtorowie Jan

i Leopold także odnieśli bardzo ciężkie rany. Tomasz Fojtor został ujęty.

Wielka afera nadużyć
z karami administracyjnemi.

W Warszawie wykryto nową „pomysłową“ a niesłychaną aferę.

Polega ona na tem, że wiele osób, skazanych na rozmaite kary administracyjne, unikało tych kar przez niszczenie wszystkich protokółów.

Woźny pewnej instytucji, do której przesyłano protokóły w celu wykonania kar, wszedł w porozumienie z kilkoma macherami, którzy zgłaszali się do zainteresowanych osób i za pewną opłatą niszczyli przy pomocy woźnego protokóły, tak, że po sprawach nie zostało śladu.

W ten sposób zniszczono mnóstwo protokółów. W związku z wykryciem afery przeprowadzono w Warszawie 30 rewizyj i kilka osób aresztowano.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska zatrzymanych, jak i szczegóły afery nie mogą być jeszcze ujawnione.

Mąż, który otrzymuje alimenty.

Przed sądem w Londynie toczy się sprawa lorda Jerzego Douglasa, który wystąpił z żądaniem zasądzenia mu od rozwiedzionej z nim żony alimentów w sumie 260 funtów szt. rocznie.

Lord Douglas w 1921 roku ożenił się z bogatą holenderką, która rozwiodła się z mężem, aby poślubić lorda. Pożycie małżeńskie było jednak krótkotrwałe. Kapryśna Holenderka oświadczyła mężowi, że już się jej naprzykrzył i zaproponowała mu rozwód w zamian za dożywotnią rentę w wysokości zgłoszonego obecnie powództwa. Lord Douglas zgodził się. Ponieważ jednak prawo angielskie wymaga, aby skarga rozwodowa była poparta rzeczowemi argumentami, lord Douglas zainscenizował w jednym z londyńskich hoteli sensacyjną scenę z mężem przyłapaaym na gorącym uczynku złamania wiary małżeńskiej.

Sąd udzielił państwu Douglas rozwodu. Ex małżonek otrzymywał regularnie przyrzeczoną mu rentę. W kołach arystokracji powoli zapominano o całej sprawie, która w swoim czasie była jednym z największych skandalów londyńskiego beau monde'u.

Tymczasem pani Douglas robiła świetną karjerę. Po rozwodzie z lordem wyszła poraz trzeci zamąż, za syna b. sułtana tureckiego, Abdul-Hamida. Żyła z nim zaledwie kilka miesięcy. Po otrzymaniu nowego rozwodu, pełna temperamentu kobieta wychodzi zamąż za hr. de Sevigny, zrujnowanego arystokratę francuskiego.

Niestety, francuski hrabia nie okazał się, widocznie, bardziej interesujący, aniżeli angielski lord i turecki królewicz. Jeszcze jeden proces rozwodowy w romantycznej karjerze pięknej Holenderki i potem... jeszcze jeden mąż, już piąty, angielski przemysłowiec, Bearesford.

Lord Douglas wiadomości o kolejnych małżeństwach swojej ex małżonki przyjmował z angielską flegmą. Zdenerwował się dopiero wtenczas, gdy otrzymał list, w którym pani Bearesford zawiadamia go, że wstrzymuje wypłatę jego dotychczasowej renty, gdyż p. Bearesford nie zgadza się na podobnego rodzaju „bezpożyteczne trwonienie pieniędzy“.

Głęboko oburzony lord Douglas wystosował skargę do sądu. Niewiadomo, jak angielscy sędziowie potraktują powództwo „pokrzywdzonego“ męża o elimenty od rozwiedzionej z nim żony.

Rozmaitości.

Raj dla mężczyzn.

Jest takie miejsce na ziemi, o biedni mężowie—woły robocze i ofiary swoich żon. Znajduje się ono na jednej z wysepek archipelagu Marjańskiego. Malutka ta wysepka posiada tylko 680 mieszkańców, nazywa się Piu Piu i rządzi nią królowa imieniem Kiku.

Cała ludność tej wysepki, porosłej kokosowemi palmami i otoczonej rafą koralową, żyje życiem beztroskiem. Klimat łagodny i natura sama dostarcza ludziom wszystkiego, czego potrzeba do życia.

Główną rolę na wyspie grają kobiety, których jest przeważająca większość. Mężczyźni zaś należą do przedmiotów zbytku. Kobiety kupują tam mężczyzn u ich rodziców, płacąc za nich szklanemi paciorkami i innemi drobiazgami. Mężczyzna po dokonanej tranzakcji staje się własnością swojej żony, która niezmiennie otacza go najtkliwszą opieką.

Kobiety ubogie, których nie stać na kupno całego męża, łączą się po dwie, a nawet po trzy i do spółki kupują sobie jednego mężczyznę. Niekiedy w poszukiwaniu mężów amazonki marjańskiego archipelagu udają się w podróż do wysp sąsiednich, niektóre zaś nawet... wykradają swoich upatrzonych oblubieńców.

Niedawno z wyspy tej zbiegł marynarz angielski, którego dwa lata temu skusiła możność beztroskiego życia. Po pewnym jednak czasie biedak omało nie zwarjował, gdyż żona nie pozwalała mu nic robić i przez cały dzień okarmiała owocami i męczyła pieszczotami. Wolał więc z narażeniem życia ratować się ucieczką i wrócić do dawnej ciężkiej pracy.

Widocznie więc — zadużo dobrego również nie idzie na pożytek. Pozostaje jednak faktem, że są jeszcze miejsca, gdzie mąż jest zbytkiem, dla którego zdobycia powstają nawet kobiece „towarzystwa akcyjne“.

Wnioskując z tego — sytuacja płci brzydkiej nie jest jeszcze tak beznadziejną, jakby to mogło zdawać się.

Człowiek, który podnosi 500 kilogramów

W Sowietach żyje „najsilniejszy człowiek świata“. Nazywa się Glekin i pracuje w fabryce, w której chętnie zastępuje dźwigi, podnosząc ciężary do 500 kg. Czyni to z łatwością ponieważ zdolny jest podnieść nawet 1,000 kilogramów.

Człowieka tego zowią żywą maszyną. Żywa maszyna musi też być należycie opalana.

Robotnik ów jest więc w stanie zjeść naraz 10 obiadów (co zresztą przy skromnych porcjach rosyjskich jadłodajni nie wygląda tak „strasznie“.

Jeden z klubów sportowych zaproponował Glekinowi, żeby wystąpił jako bokser. Glekin jednak odmówił, boi się bowiem, że jednem uderzeniem pięści zabiłby swego przeciwnika.

RADJO.

WARSZAWA 22 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.25 Muz. poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Audycja dla dzieci młodszych. 12.30 VI Poranek szkolny. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni, słuchowisko p. t. „Wróbel“ 17.50 Skrzynka pocztowa 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Igor Strawiński: Fragm. z baletu „Płomienny ptak“, (płyty). 18.45 Szkic literacki. 19.00 Recital fortepian. M. Mirskiej. 19.20 Feljeton aktualny. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Transmisja z Wrocławia. Koncert muzyki ludowej niemieckiej 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert solistów. 21.45 „Konstrukcja ideału“ — wygł prof. T. Kotarbiński. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.30 Muzyka taneczna. 22.45 Odczyt w języku esper. z Krakowa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

77

Pokazałem mu laskę z ołowianą kulą w chwili, gdy od zyskawszy zimną krew, z wyrazem strasznej wściekłości opuścił stół i postąpił parę kroków ku mnie. Na widok jednak kastetu zatrzymał się, a ja tymczasem wolno i spokojnie zbliżyłem się do okna, i stając przy niem miałem zabezpieczóne tyły i i tłukąc w razie potrzeby szyby, mogłem zwrócić uwagę licznie kręcącego się na podwórzu tłumu na to, co się dzieje w mieszkaniu.

VII.

Tak, był to Walburg. Stał we drwiach, prowadzących do owej ciemnej piwnicy, do której zwiedzenia tak usilnie zapraszał mnie Baumgold. Niecny szpieg pruski i morderca, oświecony bladym blaskiem tego pokoju, na ciemnem tle piwnicy rysował się z artystyczną czystością konturów. Ubrany był w kurtkę ciemną i jasny krawat na szyi. Brodę miał zgoloną i patrzał na mnie swemi czarnemi palącemi oczyma. Ręce miał na tył założone i trzymał w nich jakiś przedmiot, którego jednak dojrzeć nie mogłem.

— Słyszysz pan, panie doktorze Ollerton, to ja, Fryderyk Herman Walburg.

Postąpił naprzód parę kroków wciąż z rękami schowanemi za siebie. Co do mnie byłem spokojny i pewny siebie. W lewej ręce trzymałem kastet, prawą sięgnąłem do kieszeni, gotów lada chwila wydobyć rewolwer i dać ognia do tego niecnego mordercy. Gdy więc Walburg po raz wtóry zawiadomił mnie o swej obecności, rzekłem spokojnie:

— Nie mogę powiedzieć, by mnie pański widok cieszył lub sprawiał przyjemność.

— Och, wiem o tem, — zaśmiał się głośno i nerwowo, wiem o tem doskonale. Uczucie, które panem owłada na mój widok, nie może być przyjemnem, bo uczucie strachu nigdy nie jest przyjemnem.

Chciał mnie widocznie rozdrażnić; miałem się jednak na ostrożności.

— Przypuśćmy, że tak jest — odrzekłam, — dość, że widok pański nie sprawia mi przyjemności. Widok zbrodniarza i szpiega nikomu nie może być miły.

Wstrząsnął się cały, jakby na węża nastąpił, zbladł, wargi mu się trzęsły a oczy ciskały straszne błyskawice.

— Odpowiesz mi za to, ciężko mi odpowiesz! — zawołał.

W paroksyzmie wściekłości, który nim owładnął, podniósł rękę i wymierzył do mnie z wielkiego amerykańskiego rewolweru.

Nie spuściłem zeń oka.

— Strzeż się, — rzekłem, — rozbijesz szybę, a na podwórzu jest mnóstwo ludzi.

Byłoby go to prawdopodobnie nie wstrzymało, gdyby nie skoczył milczący dotąd Baumgold i nie schwycił go za rękę.

— Niech pan nie strzela! Niech pan nie strzela — wołał przerażony, po co takie głupie strzelanie? co to jest? co panu w głowie się pomieszało? jeszcze kto usłyszy! my i tak go uśmiercimy! co pan robi.

— Nie uśmiercicie mnie wcale! — zawołałem, wydobywając rękę z kieszeni z rewolwerem. — Jestem uzbrojony i okna tego nie opuszczę, a przytem idąc tutaj, wiedziałem co mnie czeka i zabezpieczyłem się. Jeżeli mnie zabijecie, policja was natychmiast chwyci.

— Policja! — zawołał Baumgold, jakim sposobem?

— Takim sposobem, — odrzekłem, że jeden z moich przyjaciół wie dokąd poszedłem i po co, w razie, jeżeli nie wrócę o pewnej godzinie, on bezzwłocznie zawiadomi o tem policję i przyprowadzi ją tutaj.

Walburg usiadł ciężko przy stole, położył na nim rewolwer i obiema rękami zakrył twarz, Baumgold zaś zdawał się czegoś namyślać, poczem nagle zapytał:

— A o której godzinie pan obiecałeś wrócić?

— Tego nie powiem, dość, że ta godzina jest bliską.

W oczach żyda, w tych białych, wołowych, wyłupiastych oczach, mignęły błyski wściekłości. Szarpnął się za brodę i rzekł z widoczną rozpaczą do Walburga:

— Przepadliśmy, ten łajdak, ten nas zdradził.

Te słodkie wymysły dotyczyły mnie. Nie zważałem na nie wcale, a Baumgold tymczasem zawołał:

— Tylko patrzeć jak policja tu przyleci. Co ja zrobię, co ja zrobię...

— Bądź spokojny żydzie, — rzekłem, — policja tu nie przyleci, jeżeli mnie cało i zdrowo stąd wypuścicie i spełnicie to, czego ja będę chciał.

— Wypuścić go! a niech idzie do djabła! — wołał Baumgold.

Walburg dotąd milczący siedział za stołem, z twarzą ciągle w rękach ukrytą; teraz odjął te ręce, prawą położył na rewolwerze i rzekł patrząc mi w oczy:

— Co to za warunki?

— Bardzo skromne, — odrzekłem, siędziesz pan zaraz i napiszesz w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, że morderstwa na Meyerze dopuściłeś się ty, że żona zabitego jest niewinną. Zeznanie to stwierdzisz swym podpisem i pieczęcią, jeżeli ją masz...

— Czy to wszystko?

— Nie... prócz tego, oddasz mi pan zaraz testament Meyera.

— Cóż dalej? Widocznie Meyerowa bardzo pana obchodzi...

— W końcu ciągnąłem dalej, nie zważając na uszczypliwą uwagę łotra, w końcu musisz mi przyrzec, że nie pojedziesz do Anglji, ani mnie tam ścigać nie będziesz. Przyrzeczenie to, tym większą będzie miało wagę, że mając jeden egzemplarz pańskiego zeznania, będę mógł wszędzie i zawsze w razie niespełnienia słowa, oddać pana w ręce policji.

— Czy to już wszystkie warunki pańskie?

— Wszystkie.

— Przyznaję, że dość skromne. W razie, jednak, gdybym ich nie przyjął, cóż pan zrobisz?

— Oddam pana zaraz w ręce policji.

— Myśl prześliczna, zapominasz pan tylko o tem, że stąd wyjść bez mej woli nie możesz.

— Najprzód muszę panu powiedzieć że się mylisz. Dość mi strzelić w to okno, by ludzie tu przybiegli i oswobodzili mnie...

Walburg spojrzał na Baumgolda i syknął przez zęby:

— Jesteś stary osioł!

— Prócz tego, powtarzam panu, — ciągnąłem dalej, jeżeli o pewnej godzinie nie wrócę do domu, mój przyjaciel sprowadzi tu policję.

— Wiem o tem. Urządziłeś się pan mądrze. Zróbmy teraz drugie przypuszczenie. Ja przyjmę pańskie warunki, a jakąż będę miał gwarancję, że mnie pan nie wydasz w ręce policji?

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.